WYDANIE A
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Rok XXI. Kraków, piątek 2 września 1938 Nr 242

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 GROSZY WIECZORNE

Henlein doręczył Hitlerowi pismo lorda Runcimana

Londyn, 2. 9. PAT. Z oficjalnej strony brytyjskiej wyjaśniają, że wyjazd Henleina do Berchtesgaden nastąpił z inicjatywy lorda Runcimana, który zwrócił się do Henleina z prośbą o zabranie osobistego pisma Runcimana, skierowanego do kanclerza Hitlera i mającego na celu uzyskanie pomocy Hitlera dla misji Runcimana.

Henlein po dłuższych perswazjach zarówno lorda Runcimana jak i jego otoczenia, zgodził się na wyjazd do Berchtesgaden.

Co było w Berchtesgaden?

Londyn. 2. 9. (A) W ciągu dnia wczorajszego cała uwaga politycznego Londynu zwrócona była na Pragę i Berchtesgaden. Według informacji z kół oficjalnych bowiem, na życzenie i pod wpływem lorda Runcimana — który przekonany jest o szczerości pokojowych dążeń Henleina, skłonił go do udania się do kanclerza Hitlera do Berchtesgaden z osobistym listem lorda Runcimana do führera z wyrażeniem nadziei, że ten ostatni zaaprobuje kontynuowanie rokowań między Niemcami sudeckimi i rządem praskim na nowych podstawach, ostatnio wysuniętych przez ten rząd.

Według wiadomości korespondentów angielskich w Berchtesgaden — Henlein przybył tam samochodem wczesnym popołudniem i udał się wprost do domu Hitlera w Obersalzberg, gdzie oczekiwali oprócz kanclerza gen. Goering, min. Goebbels i Rudolf Hess, którzy odbyli z przywódcą Niemców sudeckich dłuższą konferencję.

Ponieważ prem. Hodża zaprosił do siebie na dziś przed południem delegację Niemców sudeckich, przypuszcza się w Londynie, że po czwartkowej naradzie z przywódcami niemieckimi Henlein za pośrednictwem tej delegacji udzieli swej definitywnej odpowiedzi na ostatnie propozycje Czechosłowacji.

Według ostatnich wiadomości z Berchtesgaden, konferencja Henlein—Hitler trwała do godz. 9-ej wieczór po czym Henlein udał się do swego hotelu. Gen. Goering wyjechał wieczorem z Berchtesgaden i obecnie nie ma w otoczeniu Hitlera żadnych oficerów Reichswehry.

Praga. 2. 9. PAT. Henlein powrócił wczoraj z Berchtesgaden do Asz.

W PRADZE: NAWRÓT OPTYMIZMU

Praga, 2. 9. (R). Sytuacja uległa znowu pewnemu odprężeniu. Przyczyną tego są nadzieje, panujące w tutejszych kołach politycznych, iż Niemcy sudeccy nie odrzucą projektu rządowego, lecz uznają go za podstawę do dalszej dyskusji i przedłożą prawdopodobnie ze swej strony nowe propozycje. Niemcy sudeccy nie powzięli jednak decyzji, oczekują bowiem, jaką odpowiedź przywiezie Henlein z Berchtesgaden. Koła oficjalne nie przypuszczają, by Niemcy sudeccy ostatni projekt rządowy odrzucili, gdyż w takim przypadku ściągnęliby oni na siebie odpowiedzialność za rozbicie się rokowań i za dalsze nieprzewidziane konsekwencje.

Na wypadek jednak, gdyby Henlein przywiózł odpowiedź negatywną, lord Runciman ma już przygotowany własny plan. Lord Runciman miałby wówczas nie tylko zalecić, ale zażądać, by projekt jego stał się podstawą w dalszej dyskusji. Wówczas sytuacja Niemców sudeckich stałaby się o wiele trudniejsza, nie mogliby oni bowiem uchylić się od dyskusji nad projektem przedłożonym im przez Anglię, az którą stoi dziś Francja i Stany Zjednoczone.

SZCZEGÓŁY PROJEKTU RZĄDOWEGO

Ostatni projekt rządu czechosłowackiego przewiduje: 1) podział krajów sudeckich na żupy samorządowe, 2) czechosłowacka żandarmeria byłaby z krajów sudeckich wycofana na tak długo, dopóki będzie tam panował spokój i porządek, 3) państwo miałoby udzielić znacznej pożyczki dla ożywienia przemysłu w krajach sudeckich,) język czeski i niemiecki miałby być równouprawniony.

Projekt ten ma zostać w dniach najbliższych ogłoszony oficjalnie przez prezydenta Benesza.

Plebiscyt, czy konferencja mocarstw?

Praga, 2. 9. (A). Wedle doniesień z Berlina, Hitler zamierza na kongresie w Norymberdze wystąpić z projektem rozstrzygnięcia problemu sudeckiego drogą plebiscytu. Jednocześnie zamierza on wystąpić z inicjatywą zwołania konferencji 4-ch mocarstw (Anglii, Francji, Włoch i Niemiec) dla zawarcia paktu, mocą którego państwa te zagwarantować by miały niezawisłość Czechosłowacji.

Estonia spowita w kłębach dymu

wskutek olbrzymiego pożaru lasów w Sowietach

Tallin, 2. 9. (R). Już od trzech dni cała Estonia i pobliskie wyspy wzdłuż jej wybrzeży spowita jest w gęste chmury dymu. W Narwie i Petseri widoczność nie przekracza 20 metrów. Jak to już stwierdzono, dym napływa znad terytorium ZSRR, gdzie od kilkunastu dni płoną lasy na bagnistych terenach nadgranicznych. Ogień można obserwować wzdłuż całej granicy estońsko-sowieckiej — o 15 klm. na północ od Narwy aż do południowego krańca — do m. Petseri. Ruch okrętowy napotyka na duże trudności, gdyż dym stoi gęsto nie tylko nad lądem, lecz i nad zatoką fińską, nad Finlandią i po przez Szwecję dochodzi do granic Norwegii. Statki płyną przy akompaniamencie ryku syren, jak wśród najgęstszej mgły. Statki kursują z dużym opóźnieniem.

Z Narwy donoszą, że według wiadomości z pogranicza, pożar powstał w pobliżu m. Komarowskoje. Ogień rozprzestrzenił się na obszarze kilkudziesięciu kilometrów. Aczkolwiek brak jest szczegółów, to jednak utrzymuje się przekonanie, że władze sowieckie umyślnie podpaliły lasy dla oczyszczenia terenu nadgranicznego.

Prasa estońska jednomyślnie twierdzi, że pożar został wywołany celowo, podobnie jak to uczyniono latem nad zatoką fińską u ujścia rzeki Lungi. Zdaniem prasy, oczyszczenie pogranicza przeprowadzane jest w celach wyłącznie strategicznych.

W ostatniej chwili donoszą z pogranicza, że z terytorium sowieckiego słychać było wyraźnie wybuchy bomb. Jak przypuszczają, władze sowieckie przystąpiły do gaszenia pożaru, który przerzucił się widocznie zbyt daleko w głąb kraju.

Za największy błąd uważa wojny -- Hitler

Wywiad na temat bolszewizmu i stosunków niemiecko-francuskich

Paryż 2. 9. PAT. „Le Journal" w wydaniu prowincjonalnym przynosi obszerny wywiad swego przedstawiciela Alfonsa de Chateaubriant z kanclerzem Hitlerem. W wywiadzie tym kanclerz Hitler w niezwykle ostrych słowach wystąpił przeciwko bolszewizmowi, w przyjaznym tonie poruszając sprawę stosunków francusko-niemieckich.

Nie zamierzamy bynajmniej — powiedział kanclerz Hitler — narzucać komukolwiek naszych poglądów. Bolszewizm — przeciwnie — chce narzucać swoje metody całemu światu. Rosja rozważana na przestrzeni historii od Iwana Groźnego i Piotra Wielkiego aż do Lenina i Stalina, idzie i rozwija się stale po tej samej linii, która wynika z jej charakteru narodowego. Nawet skłonny jestem zdobyć się na oświadczenia, iż Rosja znalazła w organizacji obecnej Sowietów najlepszy wyraz dla swego charakteru narodowego. Jednak dla reszty Europy organizacja ta mogłaby być tylko katastrofą. Mentalność bolszewicko-rosyjska różni się od mentalności innych narodów europejskich. Największym niebezpieczeństwem dla Europy, tak jak zresztą dla Niemiec, byłoby, gdyby Niemcy uległy zbolszewizowaniu. Niemcy — oświadczył kanclerz Hitler — w ostatnim momencie zatrzymały tragiczny proces bolszewizacji świata.

Po scharakteryzowaniu podstaw społecznych i ekonomicznych narodowego socjalizmu, kanclerz Hitler wypowiedział się za współpracą międzynarodową. Narody europejskie są stworzone po to, aby współpracować ze sobą w dziedzinie wspólnego rozwoju gospodarczego. Wojny, a zwłaszcza ostatnia wojna, winna być traktowana z punktu widzenia obiektywnego, jako największy błąd. Oskarżają Niemcy — zaznaczy kanclerz Hitler — iż zamknęły się w ciasnym obrębie swego wewnętrznego życia gospodarczego. Nie bierze się pod uwagę, iż Niemcy zostały bardziej dotknięte przez wszech światowy przewrót gospodarczy, niż każdy inny kraj i że musiały szukać nowych dróg.

O ile chodzi o stosunki francusko-niemieckie, to kanclerz Hitler oświadczył, że w ciągu całej historii mieliśmy z Francją liczne konflikty, lecz niemniej jesteśmy narodami, pochodzącymi z tego samego pnia. W historii swej wymienialiśmy między sobą idee, służyliśmy sobie wzajemnie przykładem i nauką, mamy więc mniej przyczyn, aby się nienawidzieć, niż żeby się wzajemnie podziwiać.

Rozmowy: Ribbentrop-Henderson i Welczek-Bonnet

Berlin 2. 9. PAT. Jak słychać, ambasador brytyjski Henderson odbył wczoraj dłuższą rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropem. Żadne szczegóły rozmowy nie są na razie znane.

* * *

Paryż 2. 9. PAT. Min. Bonnet odbył rozmowę z ambasadorem Rzeszy hr. Welczkiem. Rozmowa, jak zapewniają w kołach oficjalnych, miała charakter informacyjny.

„Le Jour" twierdzi, że rozmowa przyniesć miała francuskiemu ministrowi nowe elementy do przypuszczeń, że można liczyć na zadawalające wyniki misji lorda Runcimana.

Wzrok skierowany na Waszyngton

Waszyngton 2. 9. PAT. Prezydent Roosevelt odbył godzinną konferencję z sekretarzem stanu Hullem i Morgenthauem. W kołach zbliżonych do Białego Domu przypuszczają, iż rozmowa toczyła się na temat układu handlowego angielsko-amerykańskiego i stosunków finansowych pomiędzy obu krajami.

Londyn, 2. 9. Prasa angielska śledzi z żywym zainteresowaniem stanowisko Ameryki wobec sytuacji w Europie i przywiązuje duże znaczenie do rozmów, jakie ambasador Stanów Zjednoczonych Kennedy odbył w ciągu ostatnich dwóch dni z premierem Chamberlainem i z lordem Halifaxem.

Według „Timesa", w Białym Domu, jak i w departamencie stanu, wstrzymują się z komentarzami na temat sytuacji europejskiej. Prasa i cały szereg wielkich korporacyj przemysłowych o szerokich rozgałęzieniach nalegają nie tylko na sekretarza stanu ale również i na prezydenta aby się wypowiedział na temat obecnej sytuacji.

Min. handlu Roper odbył rozmowę z prezydentem Rooseveltem. Rozmowa ta jest dowodem zainteresowania przemysłu amerykańskiego obecnym położeniem.

Waszyngton 2. 9. PAT. Według informacji, ogłoszonych przez federalne władze lotnicze, całkowita produkcja przemysłu lotniczego Stanów Zjednoczonych w pierwszym półroczu br. przekroczy o 22 proc. poziom produkcji w analogicznym okresie r. ub.

Z wyprodukowanych 1974 samolotów 853 przenaczone zostały dla użytku linii lotniczych w Stanach Zjednoczonych, 694 dla lotnictwa wojskowego, a 427 aparatów sprzedano zagranicę. Wzrost produkcji dotyczy wyłącznie produkcji maszyn bojowych.

JESZCZE JEDEN INCYDENT

Praga. 2. 9. Czechosłowackie biuro prasowe komunikuje: Podczas dożynków w miejscowości Nowe Herminy, doszło do zajścia pomiędzy patrolem wojskowym a uczestnikami zabawy. Przyczyną zajścia było zerwanie z samochodu chorągiewki z odznaką stronnictwa Niemców sudeckich. W pewnym momencie spomiędzy pobliskich drzew padły dwa strzały. Nikt nie odniósł ran. Świadkowie cywilni, podczas przesłuchania twierdzili iż strzelili żołnierze. Dochodzenie i zbadanie broni żołnierzy stwierdziłe z całą pewnością, że żaden strzał nie był dany przez żołnierzy, należących do patrolu.

Losowanie 4 proc. Prem. Pożyczki Dolarowej

Jak już podaliśmy 1 września odbyło się losowanie 4-proc. Prem. Pożyczki Dolarowej, serii III. Wylosowanych zostało 100 premij na ogólną sumę 75.000 dolarów, a mianowicie:

40.000 dol. — Nr. 662526.

8.000 dol. — Nr. 367400.

3.000 dol. — Nr. Nr. 53659, 230123, 629736.

1.000 dol. — Nr. Nr. 221190, 252709. 345159, 877380, 137679.

500 dol. — Nr. Nr. 350, 178704, 389214, 809448, 977552, 1032156, 1081606, 1097686, 1234237, 1288987.

100 dol. — Nr. Nr. 20285, 22241, 27719, 37994, 57849, 80713, 120445, 132278, 143829, 147088, 175807, 205825, 232992, 238287, 253426, 284916, 327569, 341351, 360844, 362140, 363300, 369265, 375053, 379127, 380176, 399241, 421578, 465009, 469106, 513442, 535509, 574978, 574198, 600903, 634472, 635187. 637170, 640591, 641458, 659640, 700285, 734840, 738575, 767432, 784050, 793323, 818108, 831899. 861786, 862380, 862571. 864918, 900523, 926930, 945848, 959060, 959076, 961389, 965213, 972072, 980325, 1001407, 1007555, 103925, 1027898, 1037060, 1042681, 1053258, 1078631, 1116412, 1166854, 1199833, 1263092, 1290578, 1330899, 1355748, 1368300, 1419644, 1469417, 1447023.

Propaganda arabska przeciw -- fezom...

Jerozolima 2. 9. PAT. Ruch narodowy arabski w Palestynie obejmuje coraz to nowe dziedziny. M. in. prowadzona jest obecnie silna agitacja za przywróceniem zwyczaju noszenia przez Arabów tradycyjnego ubioru głowy. (Raffieh i akal). Obecnie używane nakrycie głowy — fez, jest zawzięcie zwalczane przez nacjonalistów, a coraz częściej zdarza się, że młodzież agitująca za przywróceniem stroju tradycyjnego zdziera na ulicach fezy z głowy przechodniów. W Nablus nacjonaliści arabscy ogłosili, iż wszyscy Arabowie muszą powrócić do narodowego przybrania głowy i to w terminie do przyszłego piątku. To ultymatywne żądanie obejmuje również urzędników i funkcjonariuszów publicznych. Ruch ten znajduje w Palestynie wielu zwolenników, gdyż w ostatnich dniach widuje się coraz więcej charakterystycznych białych zawojów.

Uprowadzenie 5 urzędników w Nablus

Jerozolima, 2. 9. PAT. Powstańcy arabscy wczoraj wieczorem uprowadzili naczelnika okręgu Nazaret wraz z 4 arabskimi urzędnikami poborcami podatkowymi. Naczelnik wraz z poborcami powracał ze wsi Saffurya, gdzie poborcy zbierali wysoką karę pieniężną, nałożoną na wieś za pomoc, udzielaną powstańcom. W chwili właśnie, gdy poborcy powracali do Nazaretu, powstańcy napadli ich, związali i uprowadzili.

Kair, 2. 9. PAT. Rząd egipski postanowił wysłać znaczniejsze siły wojskowe, celem wzmocnienia oddziałów na granicy palestyńskiej. Zarządzenie to zostało spowodowane obawą naruszenia granicy przez powstańców, jak również i ostatnim spaleniem zabudowań granicznej stacji palestyńskiej przez powstańców.

Dr. Rublee obejmuje swe stanowisko w komitecie londyńskim

Londyn, 2. 9. PAT. Londyński komitet pomocy uchodźcom z Niemiec odbył pod przewodnictwem lorda Wintertona posiedzenie, na którym wiceprzewodniczący, delegat prezydenta Roosevelta Myron Taylor przedstawił desygnowanego przez Roosevelta, a zamianowanego przez komitet dyrektora biura uchodźczego w Londynie, wybitnego prawnika amerykańskiego dr. Rublee. W posiedzeniu brał również udział ambasador Corbin i przedstawiciel Holandii, reprezentujący wiceprzewodniczących: francuskiego i holenderskiego.

Stalin poddał się operacji

Londyn. 2. 9. (A) Jak donoszą z Moskwy, w związku z katastrofą samochodową pod Moskwą był Stalin operowany. Operacji dokonał słynny chirurg sowiecki prof. Smirnow. Dyktatorowi sowieckiemu usunięto z lewego przedramienia ułamany podczas katastrofy kawałek kości.

Bilans tajfunu nad Japonią

Tokio 2. 9. PAT. Ogólne zestawienie liczby ofiar katastrofalnego tajfunu, jaki nawiedził Tokio i północno-zachodnią część Japonii ogłoszone zostało przez dyrekcję policji. Z komunikatu tego wynika, iż 98 osób straciło życie, 69 osób uznano za zaginionych, z których większość prawdopodobnie już nie żyje. 77 osób odniosło rany. 140.000 domów zalała woda, a z tych 6.300 uległo całkowitemu zniszczeniu. Wezbrane wody zniosły 163 mosty, a 71 statków rzucił tajfun na mielizny.

Z frontów hiszpańskich

Salamanka, 2. 9. PAT. Według komunikatu głównej kwatery powstańczej na froncie Castellon i na odcinku Estramadury odparto ataki przeciwnika na pozycje powstańców. Na odcinku Aldea Nueva de Barbarroya powstańcy dokonali szeregu operacyj, umacniających ich stanowiska pierwszoliniowe.

W onegdajszych walkach powietrznych wojska powstańcze strąciły 9 samolotów, wczoraj zaś strącono jeszcze 2 aparaty.

* * *

Barcelona, 2. 9. PAT. Komunikat oficjalny ministerstwa obrony donosi, że na wszystkich frontach działalność wojsk niemal że ustała. Lotnictwo stoczyło kilka potyczek z nieprzyjacielem, w czasie których strącono 5 samolotów powstańczych, tracąc jeden samolot myśliwski. Komunikat donosi dalej, iż nieprzyjaciel bombardował port Aguilas, gdzie m. in. został trafiony handlowy statek angielski. W mieście ofiarą bomb padło 15 osób zabitych i kilku rannych. W czasie nocnego bombardowania na wybrzeżu katalońskim trafiony został bombą pociąg sanitarny.

Skazany za bestialski napad na kobietę

Warszawa, 2. 9. (A) Sąd Okręgowy skazał na 10 lat więzienia rabusia Jana Kozłowskiego, który dokonał napadu na żonę sędziego z Chrzanowa p. Annę Kuśmidrową. P. Kuśmidrowa wchodziła do domu przy ul. Polnej, mając przy sobie podjęte z P. K. O. pieniądze. Na klatce schodowej zaczajony Kozłowski rzucił się na nią i chciał ją zadusić przy pomocy zarzucenia jej na szyję paska. Napadnięta zdołała się wyrwać i wszcząć alarm. Spłoszony rabuś rzucił się do ucieczki, został jednak na ulicy ujęty przez przechodniów. Sąd wymierzając wysoką karę 10 lat więzienia, wziął pod uwagę mnożące się ostatnio w Polsce wypadki napadów na kobiety.

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa 2. 9. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcia kursów):

Bank Polski 122, Węgiel 35, Ostrowieckie 65, Starachowice 43¼, Lilpop 87. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: 3% inwestycyjna I. Em. 85 7/8, II. Em. 85, 4½% wewnętrzna grube odcinki 66¾, 4% konsolidacyjna grube odcinki 67½. Tendencja utrzymana.

Wicemin. Szembek — ambasadorem R. P. przy Watykanie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2. 9. (A). Jak słychać, wakujące po śmierci Władysława Skrzyńskiego stanowisko ambasadora Polski przy Watykanie niebawem zostanie obsadzone. Nowym ambasadorem ma mianowicie zostać p. Jan Szembek, podsekretarz stanu w M. S. Z.

Na miejsce p. Szembeka podsekretariat stanu objąłby dyr. departamentu politycznego p. Arciszewski, który już obecnie zastępuje p. Szembeka.

—oo—

Nowy Sącz żegna swego starostę

(Telefonem od naszego korespondenta)

Nowy Sącz, 2. 9. (G) Onegdaj żegnał powiat tutejszy swego starostę dr Macieja Łacha, który przeniesiony został na stanowisko starosty powiatowego do Krakowa. Odjeżdżającego starostę żegna Nowy Sącz z głębokim żalem. Jego zalety serca, umysłu i charakteru zjednały mu sympatię wszystkich sfer tutejszego społeczeństwa. Działalnością swą chlubnie zapisał się p. starosta dr Maciej Łach na terenie powiatu nowosądeckiego.

W uznaniu zasług p. dr M. Łacha, położonych dla naszego miasta, uchwaliła rada miejska wręczyć mu dyplom honorowego obywatelstwa miasta Nowego Sącza.

Całe tutejsze społeczeństwo składa p. staroście drowi Łachowi serdeczne życzenia dalszej owocnej działalności na nowej placówce.

—oo—

Rasistowskie prawo małżeńskie w Gdańsku

Gdańsk, 2. 9. PAT. Senat wydał dekret o nowym prawie małżeńskim w duchu narodowosocjalistycznym.

Zakaz wystawiania portretów Hitlera

Berlin, 2. 9. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Gablonz (Jablonec nad Nisą), że władze policyjne wydały zakaz wystawiania portretów i pocztówek z podobizną kanclerza Hitlera, podobizn czołowych osobistości Rzeszy oraz widoków Obersalzbergu. Zakazano również wystawienia fotografii grupowych, na których znajduje się kanclerz Hitler. Przekroczenia tego zakazu karane będą grzywną od 10 do 500 koron czeskich albo aresztem od 24 godzin do 2 tygodni.

Słowacy z góry protestują...

Bratysława. 2. 9. PAT. W związku z informacjami, podanymi przez prasę, jakoby rząd czechosłowacki zamierzał rozwiązać zagadnienia narodowościowe w Czechosłowacji przez wprowadzenie ustroju kantonalnego, ‚Slovak' stwierdza że Słowacy bez względu na to, jakie wyjście wybierze rząd czechosłowacki — z góry kategorycznie sprzeciwiają się każdemu rozwiązaniu, które w jakikolwiek sposób naruszałoby całość Słowacji. Rząd praski winien pamiętać o tym, że Słowacja tworzy nie podzielną jednostkę i że każde rozwiązanie nie respektujące tego faktu, lub sprzeczne z wolą Słowacji, nie jest żadnym rozwiązaniem.

Nie wolno kwestionować trwałości osi....

Praga. 2. 9. PAT. Poselstwo Włoskie w Pradze złożyło protest w ministerstwie spraw zagranicznych przeciwko artykułowi pewnego dziennika, wydawanego w języku niemieckim w Pradze, który wystąpił z powątpiewaniem o wierności związku włosko niemieckiego.

GDY OCZY ŚWIATA SKIEROWANE SĄ NA LONDYN...

Godnym zastanowienia jest fakt, iż w konflikcie między Czechosłowacją a Trzecią Rzeszą oczy całego świata skierowane są nie na Pragę ani na Berlin, lecz na Londyn. Czytelnik gazet odnosi wrażenie, iż tam właśnie rozstrzygają się losy

terminu przyszłej wojny europejskiej

Trzeba przyznać, iż w ciągu ostatnich dni nastroje londyńskie były bardzo pesymistyczne. Liczono się lada chwila z wybuchem wojny. Jeden z londyńskich agentów giełdowych opowiadał, że w ciągu trzech dni otrzymał od pewnego finansisty z Paryża pięć „panicznych dyspozycyj":

— Będzie wojna — kupić niezwłocznie złoto.

Następnego dnia odwołanie:

— Nie kupować złota — wojny prawdopodobnie nie będzie.

Panika minęła, ale trwożny nastrój może w każdej chwili wrócić. Zdenerwowana Europa bardzo szybko i łatwowiernie wchłania po głoski o przygotowaniach niemieckich do wojny. Nerwowy nastrój wzmógł się, oczywiście, pod wpływem manewrów półtoramilionowej armii niemieckiej i zaostrzenia konfliktu sudeckiego.

Alarmy wojenne miały jednak tę dobrą stronę, że pomogły w dokonaniu rachunku politycznego, a w pierwszym rzędzie

w ocenie siły militarnej Niemiec

oraz ich realnej możliwości prowadzenia wojny na terenie europejskim. W rezultacie ludzie różnych poglądów i kierunków po dokładnej analizie faktycznego stanu rzeczy, doszli do zgodnego wniosku, że Niemcy pod żadnym pozorem

nie są w stanie wygrać nowej wojny

Do takiego wniosku doszli jednocześnie znakomity angielski ekonomista liberalny Norman Angell, laureat pokojowej nagrody Nobla w 1933 r. oraz berliński korespondent dziennika „Daily Express". Norman Angell dowodzi w szeregu artykułów, ogłoszonych w prasie angielskiej, że pierwszą ofiarą wojny europejskiej z udziałem Niemiec padłby wewnętrzny porządek w samych Niemczech. Podobnie jak ostatnia wojna zmiotła władzę kajzera tak samo wedle przekonań Angella nowa wojna doprowadzi do głębokich przemian wewnętrznych narodu niemieckiego. Chodzi, oczywiście, nie o napaść na odizolowaną Czechosłowację — na taką wojnę Niemcy mogłyby sobie pozwolić i taka wojna nie zmieniłaby reżymu wewnętrznego, lecz bardziej jeszcze by go wzmocniła. Ale dopóki Niemcy wiedzą, że w obronie całości Czechosłowacji stanie Francja, Anglia i Rosja sowiecka, jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy dzisiejsi władcy Trzeciej Rzeszy zdobędą się na nową awanturę.

Ostatni, niebywały kryzys na giełdzie berlińskiej dowodzi, że sfery finansowe

nie bardzo wierzą w czteroletni plan Goeringa,

mający przekształcić Niemcy w kraj, produkujący wszystko, co potrzebne jest do prowadzenia wojny, uwzględniający nawet ewentualną blokadę. Kryzys giełdowy wskazuje ponad to, że Niemcy z trwogą oczekują dalszych obciążeń podatkowych od kapitału i zarobków.

Z drugiej strony mobilizacja setek tysięcy młodych ludzi na roboty, związane z umacnianiem granic niemieckich powoduje dezorganizację nie tylko w dziedzinie gospodarczej lecz również w dziedzinie życia rodzinnego. Korespondenci pism angielskich opisują

sceny na dworcach niemieckich

gdzie tysiące zmobilizowanych robotników, czekają na wysyłkę do niewiadomego celu i na niewiadomy termin. Wśród zmobilizowanych robotników nie brak również pracowników biurowych i przedstawicieli inteligencji zawodowej. Zarówno sami robotnicy jak też członkowie ich rodzin wyrażają po cichu swe wielkie niezadowolenie....

— „Nie należy zapominać — pisze sir Norman Angell — że narodowy socjalizm wypłynął na powierzchnię dzięki marnej sytuacji ekonomicznej mieszczaństwa, dzięki bankructwom małego sklepikarza, dzięki dezorientacji młodzieży, która nie miała żadnych widoków na najbliższą przyszłość. Zachodzi teraz pytanie: — czy te same trudności ekonomiczne, które stworzyły reżym narodowo socjalistyczny, nie doprowadzą do nowych zmian? No wa wojna zadałaby niewątpliwie

śmiertelny cios obecnym władcom Niemiec

i oni o tym wiedzą doskonale"...

Jeżeli ktoś ma jakieś wątpliwości pod adresem liberała Angella, to chyba staną się one nieistotne w odniesieniu do pisma „Daily Express", dalekiego od wszelkiego liberalizmu. A jednak berliński korespondent tego pisma ilustruje tylko odpowiednimi przykładami wywody Normana Angella.

— „Nie ma chyba drugiego kraju w Europie, w którym panowałaby tak wielka obawa przed wojną i w którym

antywojenne nastroje

byłyby tak powszechne, jak właśnie w Niemczech. Nie ulega wątpliwości — pisze berliński korespondent, który objechał całe Niemcy wzdłuż i wszerz — że sądząc z nastrojów szerokich mas niemieckich Trzecia Rzesza jest obecnie absolutnie niezdolna do rozpoczęcia wojny napastniczej. — Pogłoski o zajściach wśród zmobilizowanych robotników kursują po całym kraju"...

„Daily Express" również powołuje się na nastroje giełdy berlińskiej.

Ze wszystkich objawów niezadowolenia obecną polityką wywijania szabelką spadek kursów na giełdzie berlińskiej jest objawem najoczywistszym. Bardzo wielu Niemców w ciągu bieżącego roku straciło 35 proc swego majątku. A ponieważ giełda berlińska znajduje się pod surową kontrolą rządową, jasną jest rzeczą, że wypadki ostatnich tygodni były jawnym protestem przeciw poczynaniom rządu niemieckiego.

— „Nikt się nie łudzi — pisze dalej „Daily Express" — że

czterolatka poniosła ostateczną klęskę.

Cień doktora Schachta, którego przed dziewięciu miesiącami zastąpił Goering w charakterze ekonomicznego dyktatora, niczym upiór ukazuje się obecnie w berlińskich ministerstwach bankach i fabrykach.

Nikt nie zwracał uwagi na niedawne ostrzeżenia Schachta. Żądał on zmniejszenia wydatków na zbrojenia — Goering zwiększył je gwałtownie. Niemcy wydają dziś stosunkowo do liczby swej ludności dwa razy więcej na zbrojenia niż każde inne państwo. Schacht był przeciwnikiem czteroletniego planu — Goering uczynił zeń fundament swej polityki i życia gospodarczego Niemiec. Stworzono setki fabryk sztucznych surowców, na które wyłożono olbrzymie kapitały. Większość tych fabryk zawiodła oczekiwania, reszta fabrykuje drogie i złe surogaty.

Schacht domagał się zmniejszenia wydatków — rząd natomiast bawi się w przebudowę Berlina, Monachium, Norymbergi, Kolonii i Hamburga. Zabawa ta kosztuje miliard funtów, czyli akurat tyle, ile wynosi roczny budżet Wielkiej Brytanii!"...

Rezultaty tej polityki usprawiedliwił wszystkie pesymistyczne przewidywania doktora Schachta. Trzeciej Rzeszy brak fabryk, pieniędzy i sił roboczych, by podołać wskazaniom czteroletniego planu. Wystarczy przyjrzeć się oficjalnym cyfrom na temat zagranicznego zadłużenia Niemiec. Rząd niemiecki liczył w tym roku na uzyskanie 800 milionów funtów pożyczek a będzie szczęśliwy, jeśli uda mu się wydębić 300 milionów.

Jeśli weźmie się pod uwagę wszystkie wyżej wymienione fakty, przytoczone przez berlińskiego korespondenta pisma „Daily Express", to trzeba się zgodzić również z jego wnioskiem, który brzmi:

— Zarówno z punktu widzenia materialnego jak i moralnego Niemcy nie są w stanie wszczynać wojny europejskiej...

I. G.

DWA INCYDENTY

Z Berlina donoszą: Niedawno został wśród niecodziennych okoliczności aresztowany Franz Künstler oraz 18 jego towarzyszy, byłych członków socjalnej demokracji. Künstler był swego czasu prezesem organizacji socjalno demokratycznej Berlina, a od r. 1920 do 1933 był posłem do Reichstagu. W r. 1933 został aresztowany i wysłany do obozu koncentracyjnego w Oranienburgu. Zwolniony stamtąd pracował jako robotnik metalurgiczny w Berlinie.

Okoliczności, wśród których nastąpiło aresztowanie, rzucają znamienne światło na stosunki Trzeciej Rzeszy. Aresztowani zrzeszyli się w Berlinie w apolitycznym towarzystwie śpiewackim pod nazwą „Przyjaciół Pieśni". Towarzystwo śpiewackie, jakich zresztą jest bardzo wiele w Niemczech, urządziło w Neukölln (Hasenheide) koncert publiczny, na który przybyło dwa tysiące osób. W pewnej chwili zaśpiewali członkowie zrzeszenia przewidziany zresztą w programie „chór więźniów" z opery „Fidelio" Beethovena. Pieśń ta brzmi:

„O welche Lust, in freier Luft
Den Atem leicht zu heben!
Nur hier, nur hier ist Leben
Der Kerker eine Gruft...
Sprecht Leise, haltet euch zurück!
Wir sind belauscht mit Ohr und Blick!"

Kiedy publiczność wsłuchała się w słowa pieśni, dosłuchała się w niej snać pewnych aluzji, które odezwały się głębokim rezonansem w sercach zebranych, albowiem dwa tysiące osób burzliwie aplaudowało śpiewaków, żądając powtórzenia pieśni. Wiele kobiet rozpłakało się. Ale w tym miejscu wkroczyła policja, nie pozwalając na powtórzenie pieśni. Śpiewacy zostali aresztowani.

* * *

Przykry incydent zdarzył się swastykarzom w czasie koncertu robotniczego, nadawanego ze stoczni Schichau w Królewcu. Oto między dwoma punktami programu wezwano do rozgłośni jednego z „transplantowanych" do Niemiec robotników wiedeńskich, aby powiedział kilka zaimprowizowanych przyjemnych słów do swoich ziomków w Austrii na temat wrażeń w Niemczech. Robotnik uczynił to w następujących słowach:

„Witam was serdecznie moi drodzy wiedeńczycy i muszę wyznać, że tęskno mi tutaj za wami i za drogą moją ojczyzną austriacką. Obchodzą się z nami, Austriakami, tutaj bardzo mile, ale Wiedeń jest Wiedniem i piękniej było jednak przed tym. Pracować musimy dość dużo, innych rzeczy niestety brak. Gdybym miał wrócić do ojczyzny...!

W tym miejscu przemówienie robotnika zostało przerwane, a speaker ograniczył się do zapowiedzenia następnego numeru.

ROLF NÜRNBERG

Lindbergh, Hauptmann i Ameryka

Autoryzowany przekład Fryderyki Barthówny

5)

Kapitan wysłuchał relacji, sympatia jego wzrastała na nowo, pospieszył na pokład, na którym siedział Hauptmann, ociekający brudem i oliwą, prowadząc do ust flaszkę koniaku, podaną mu przez kogoś. „Natychmiast do gorącej kąpieli z tym człowiekiem", rozkazał kapitan, „spalić ubranie, wdziać stary uniform stewarda!"

W cztery dni później zadecydował urząd imigracyjny deportację ślepego pasażera Karola Pelmeiera, który też został przewieziony z powrotem do ojczyzny. Pierwszy plan nie powiódł się, ale bez wahania przystąpił Hauptmann do ułożenia nowego. Przestrogi starszego stewarda puścił z wiatrem. Okropne godziny na dole w tunelu maszyn, uczyniły go jeszcze bardziej zaciętym, jeszcze zuchwalszym, jeszcze bardziej zamkniętym. Takie przeżycie może człowieka złamać, albo też zahartować; ten tylko kto o tym zapomina, jest osobnikiem przeciętnym; a tego już wówczas nie twierdził nikt o Hauptmannie.

IV.

„W Hamburgu na stoczni... W Hamburgu na stoczni..." — Gramofon skrzeczał, Hauptmann niechętnie spoglądał w jego kierunku. Siedząc tu, knuł po raz setny plan ucieczki, gramofon przeszkadzał mu w tym. Nic się dotychczas nie powiodło. Amerykańskie paszporty, o których kupno pertraktował, były nie do zapłacenia, wartość jego pieniędzy zapadała się w nicość, za cztery i pół miliona marek, otrzymał dokładnie jednego dolara, teraz w sierpniu 1923, w drugim miesiącu nowo odzyskanej wolności, która zaprowadziła go przed bramy Ameryki i z powrotem. Teraz miał się z pyszna. Brakowało tylko jeszcze jakiejś obławy i byłby zgubiony, — bez papierów, bez dokumentów — straszne życie. Ale Bruno Ryszard Hauptmann nie dawał za wygraną w walce z tym życiem, podjął się go i chciał je przetrzymać aż do gorzkiego końca. Gdy tak widział elegancko ubranych ludzi, przejeżdżających w swych pięknych autach, przypominała mu się melodia jego pierwszej młodości: „Skruszcie kajdany!" Czyż to było słuszne, że pieniądze tak uczciwie zarobione, czy też skradzone traciły swą wartość, czyż to było słuszne, że szczuło się człowieka tylko dla tego, iż brakował mu jakiś papier, na którym ktoś wycisnął jakiś stempel? Nikt nie mógł mu poradzić, był odcięty od ojczyzny, od matki, od przyjaciół.

Drzwi otwarły się, i zgraja podochoconych amerykańskich marynarzy wbiegła z hałasem, ze śmiechem, beztrosko, śpiewając jakiś amerykański szlagier z banalnym refrenem: „Bo to jest trick..." Bezmyślny rytm przykuł Hauptmanna, słowo trick owładnęło jego myślami, jemu brak było tego zbawczego tricku. Patrzył więc na tych marynarzy nieco zazdrośnie, ale równocześnie z zadowoleniem.

W międzyczasie zjawiło się także inne towarzystwo, trzy kobiety i dwaj mężczyźni, jeden w mundurze policyjnym. Głośne zachowanie amerykańskich marynarzy nie bardzo im się podobało. Nie każdy patrzył w tych dniach na cudzoziemców chętnie. Jeden z nich zawołał: „Spokój!", ale marynarze go nie słuchali, wyli w dalszym ciągu, póki mężczyzna w policyjnym mundurze nie wstał i uderzeniem pięścią w stół raz jeszcze zabronił krzyków. Na moment ucichli cudzoziemcy, później zaczęli jeszcze głośniej śmiać się i śpiewać Yankee Doodle. Wstali jak na rozkaz, ledwie jeszcze przytomni i z wzrastającą wściekłością rzucili nieco otyłemu policjantowi w twarz początkowe słowa pieśni. Dwie minuty stał posterunkowy przed tą bandą zmieszany, poczem przystąpił do Maxie, który prowadził ten dziki chór marynarzy i raz i drugi wymierzyła płaska jego dłoń policzek. Poczem spokojnie się odwrócił, jak gdyby nic się nie stało. Lecz w tym momencie stracił resztki przytomności Maxie, palacz na okręcie „George Washington", poważany wśród swych kolegów ze względu na swą siłę i głos. Z lewej kieszeni spodni wyciągnął rewolwer, naładował go i celował, pełen nienawiści, wprost na hamburskiego posterunkowego. Szybko następujące po sobie, zagrzmiały strzały, ale kule trafiły w sufit, ponieważ w tej samej sekundzie w której maszynista dawał ognia, przyskoczył widz Bruno Ryszard Hauptman i wytrącił mu z ręki rewolwer. Strzały otrzeźwiają przede wszystkim wtedy, gdy marynarze wiedzą, jakie znaczenie ma dla nich taka dzika strzelanina, zwłaszcza, gdy znajdują sę na urlopie lądowym. Stali tak wszyscy milczący i trochę zakłopotani, lecz bez maszynisty Maxie, którego Hauptmann wywlókł był z lokalu, by mu ułatwić ucieczkę. Niech tamci rozprawią się z posterunkowym, on chciał to uczynić z człowiekiem, którego uchronił przed morderstwem.

Dla posterunkowego wystarczyło zakłopotanie pozostałych marynarzy, raz jeszcze oglądnął się za wrzeszczącym śpiewakiem i milczącym gościem, a kiedy ich nie zobaczył, przysiadł się z powrotem do swoich. Dla niego sprawa była załatwiona.

O kilka ulic dalej, tłumaczył Bruno Ryszard Hauptmann palaczowi Maxie Town z Cincinnati, że ręka rękę myje i że dobry uczynek wart jest innego.

Hauptmann ocierał sobie kurz węglowy z oczu. Leżał w ciemności, walczył z drażniącym go kaszlem, wdychał pełne zaduchu powietrze bunkiera B na parowcu „George Washington". Ale z przyjemnością przysłuchiwał się dudnieniu maszyn. Początkowo nie rozumiał palacz czego chciał ten człowiek, który wyratował go z ciężkiej sytuacji, przyskakując do niego w knajpie na przedmieściu St. Pauli. Ten człowiek, który przeszedł przez wszelkie próby ogniowe, w siedmiu wodach skąpany, zacięty za dziesięciu, energiczny za dwudziestu, który niczego się nie lękał, jeżeli miał dojść do jakiegoś celu, który wszystkiego próbował, by osiągnąć to do czego dąży, ten Hauptmann pozbawiony był zdolności nauczenia się obcych języków, przyswojenia sobie obcych dźwięków. Przepłynąć może ocean, by dostać się do krainy marzeń — to możliwe. Ale musi wypowiadać się w innych zwrotach tam, po tamtej stronie — to myśl, nad którą nie zastanowił się jeszcze właściwie. Choć, kiedy stał po raz pierwszy — a to było sześć lat temu — przy taśmie bieżącej w fabryce w Dresden-Radebeul, wydawało mu się, iż sztuka toczenia granatów jest czymś obcym, czymś nie do wyuczenia. Później prześcignął najlepszych robotników pracujących na akord. Może i z językami tak samo się sprawa przedstawia.

Oficer, odbywający służbę w sali maszyn, ledwie na niego spojrzał, prawdopodobnie uważał on ściganego przestępcę za jakiegoś robotnika; Hauptmann zaś podziwiał zręczność swego nowego przyjaciela, z jaką umieścił go był w bunkierze. Zanim zatrzasnął drzwi, spytał go jeszcze raz: „Wytrzymasz tutaj? Jeszcze możesz się wrócić!" Lecz Hauptmann przezwyciężył chwilę słabości. Tęsknota za potężnym, młodym państwem przemogła wszystko, nie było powrotu dla wytrąconego, dla ściganego. Wygrzebał sobie dół, w którym miał ośm dni przeleżeć, odsunął na prawo i na lewo węgle, i miał wizję, że buduje sztolnię, że buduje tunel, prowadzący do innego, lepszego królestwa. Town troszczył się o niego i przynosił mu konserwy. Żuł je i wypluwał ponownie. Dopiero kiedy głód stawał się natarczywszy, przełykał tę zimną jarzynę. W czwartym dniu stwierdził że utrzymanie jest coraz lepsze, Town zrzucił mu na dół dwie puszki corned beef, tak więc jakoś można było żyć w tej nudzie bunkra. Już jako dziecko nie bał się Hauptmann nigdy samotności, potrafił zawsze nad czymś przemyśliwać i jeżeli brak mu było książek historycznych, które były jego ulubionym konikiem, albo też opowiadań podróżniczych, wtedy umysł jego zajmowały jego własne pomysły i plany. Zwyczajny człowiek Bruno Ryszard Hauptmann pytał się często siebie samego w tych godzinach, które nie miały końca, w których żył tu w tej komorze węglowej; dlaczego prawie ja muszę to wszystko przejść, dlaczego prawie ja wyszłem z Kamieńca spośród nędzy w kraju, dlaczego nie mogę jechać tam na górze, jako wolny, bogaty, amerykański obywatel? Bruno Ryszard Hauptmann nie wiele się nauczył prócz dat historycznych, a dzikie noce wojenne nie pozostawiły mu czasu, by nad tym rozmyślać. Tak więc ślęczał teraz, lecz nie doszedł do żadnego wniosku. Nie znalazł odpowiedzi na pytanie, dlaczego tak mało można w życiu żądać, jeżeli nie jest się wysoko urodzonym. To pytanie prześladowało go i we śnie póki nie odepchnął od siebie tej zmory i zbudził się obolały od brył węglowych, w które wcisnął swe broczące krwią pięści. (Cdn.)

FRANCJA I ANGLIA URATUJĄ WOLNOŚĆ I POKÓJ

„Daleki jestem od pesymizmu" — mówi w wywiadzie wybitny dyplomata estoński

Warszawa, 2 9. (A). B. min. spr. zagr. Estonii wieloletni poseł estoński w Warszawie i w Pradze czeskiej Robert Pusta, cieszy się ogromnym autorytetem na Zachodzie, gdzie również reprezentował Estonię — a w szczególności w Paryżu i Londynie.

Min. Pusta wrócił przed kilku dniami z Pragi do Paryża. W stolicy Czechosłowacji odbył szereg konferencji z prezydentem Beneszem, premierem Hodżą i licznymi członkami korpusu dyplomatycznego.

„Przez całe trzy tygodnie — oświadczył min. Pusta w rozmowie z paryskim korespondentem „Nowej Rzeczypospolitej" — studiowałem sytuację w Pradze, gdyż zamierzałem w najbliższym czasie wydać książkę o polityce zagranicznej Europy północno-wschodniej i południowej Konferowałem z licznymi czeskimi mężami stanu, nie omijałem również szarych obywateli.

Wrażenia moje dalekie są od pesymizmu.

Naród czeski zdumiewa dzielną i męską postawą Spokój i zimna krew polityków czechosłowackich wyróżniają się dodatnio od alarmistycznych nastrojów na Zachodzie Nigdzie nie zauważyłem śladu paniki. Uderzyła mnie niezłomna wola i stanowczość Czechosłowaków do bronienia siłą granic i niepodległości swego kraju.

„Uczynimy wszystko — powiedziano mi w Pradze — dla pokoju i pójdziemy na jak najdalej idące ustępstwa,

lecz ani o krok dalej poza te słuszne prawa, które się poszczególnym naro dowościom należą.

Niechaj nikomu się nie zdaje, że zgodzimy się na rozbicie naszej spoistości państwowej, na zamach na nasze granice"...

— Pragnę specjalnie podkreślić — dodał minister Pusta — że o ile chodzi o Polskę, to spotkałem się

z objawami szczerej dla niej życzliwości,

a w szczególności z niemniej szczerą chęcią naprawienia dawnych błędów, do których zresztą polityce czescy przyznają się ze skruchą.

— A co pan minister sądzi o obecnej sytuacji we Francji?

— Znam Francję — brzmiała odpowiedź — od 35 lat z górą. Z każdym dniem nabieram więcej wiary i pewności

w jej potęgę mocarstwową.

Przyglądając się choćby tylko temu, jak Francja zbroi się się i jednoczy wobec niebezpieczeństwa zewnętrznego, nie mogę po prostu powstrzymać się od zachwytu dla tego kraju. Czyż nie jest znamienny konserwatyzm ludu francuskiego, który darzy największym zaufaniem właśnie plityków doświadczonych, wypróbowanych demokratów, ostrożnych radykałów społecznych, nie chcąc nawet słyszeć o nowatorach rozmaitego koloru: białych, czerwonych, brunatnych, czarnych itp.

Zdaniem moim tajemnica ducha francuskiego, jak i potęgi materialnej tego narodu

tkwi w jednym słowie: — wolność.

Wolność polityczna i indywidualna jest dla Francuza skarbem równie drogim, jak jego ojczyzna. Francuz ginie za wolność z tym samym zapałem, z jakim ginie dla ojczyzny. Bez wolnosci nie byłoby nie tylko patriotyzmu francuskiego, lecz nawet bogactwa ducha, moralnej siły i cywilizacji, a dalej tej siły fizycznej i materialnej, jaką rozporządza rząd państwa narodowego, każdy Francuz oddzielnie i cały lud.

To magiczne słowo wolność — jest również

ogniwem, jakie łączy wzajemnie Francję i Anglię.

Wszelkie rachuby na poróżnienie tych dwóch narodów należy uważać za chimerę. Zresztą osobistym moim przekonaniem jest, że Francja i Anglia nie tylko uratują ideał powszechnej demokracji i wolności,

lecz nawet i kraje, które do wolności jeszcze nie dojrzały.

Francja i Anglia są pewne siebie. Przemawiają tonem spokojnym i rzeczowym, gdyż mocarstwa godne tej nazwy nie potrzebują podnosić głosu. Przekona się pan, że będą usłuchane, że ostrzeżenia Paryża i Londynu poskutkują..." — zakończył rozmówca.

Stratosfera -- przyszłością lotnictwa

Potrójny cel lotu stratosferycznego

Podjęcie inicjatywy lotu do stratosfery będącej na całym świecie przedmiotem badań i studiów, przede wszystkim z uwagi na ograniczone już możliwości rozwoju lotnictwa w traposferze, wymaga wielkich studiów i prac przygotowawczych, zwłaszcza w zakresie sprzętu.

Od właściwego rozwiązania zagadnienia balonu i gondoli zależy bezpieczeństwo lotników i możliwość przeprowadzania badań.

Już przed trzema laty

Tak się złożyło, że już w latach 1935 i 36 Wytwórnia Balonów i Spadochronów w Legionowie podjęła prace nad projektem budowy balonu stratosferycznego dla prof. Piccarda. Prof. Piccard bawiąc w Polsce zapoznał się z naszą tkaniną, uznał ją za najlepszą, najścislejszą i najlżejszą na świecie i zapowiedział, że przyszły swój lot do stratosfery wykona jedynie na balonie polskiej konstrukcji.

W tym celu przeprowadzono liczne i żmudne studia, poczyniono przygotowania, opracowano projekty konstrukcyjne i wykonano szereg prób technicznych. W końcu, kiedy wytwórnia była już odpowiednio nastawiona, żeby przystąpić do wykonania balonu, prof. Piccard zawiadomił, iż niestety nie może zamówić balonu z powodu braku funduszów na następny lot.

Szkoda było zmarnować ogromu pracy już wykonanej i olbrzymiego dorobku technicznego i to w kwietniu 1937 r. na posiedzeniu Rady Głównej LOPP senator Jagrym Maleszewski rzucił myśl:

— Mamy najlepsze w świecie wytwórnie balonów, odważnych i umiejętnych pilotów. Na co czekamy?

Tak się zrodziła myśl dokonania polskiego lotu do stratosfery. Wkrótce zawiązał się komitet lotu, zorganizowano radę naukową i zaczęto realizować pierwszy polski lot do stratosfery.

Cel lotu

Dr Jodko Narkiewicz na jednej z konferencji prasowych sprecyzował krótko i zwięźle trojaki cel tego lotu: naukowy, sportowy i prestiżowy.

Stratosfera jest fabryką pogody na ziemi. Poznanie wszystkich jej właściwości fizycznych i chemicznych będzie olbrzymim krokiem naprzód we współczesnej nauce przyrodniczej. Zbadanie promieni kosmicznych, warstw ozonu i jego wpływu na życie i zjawiska biologiczne na ziemi, zbadanie całego klimatu, otaczającej ziemię stratosfery — są to zadania i cele ściśle naukowe.

Celem utylitarnym o pierwszorzędnym znaczeniu jest zbadanie warunków komunikacji w stratosferze. Nikt już w świecie nauki nie uważa tego za utopię, a jeżeli inne, nawet bogatsze od nas kraje nie porywają się na lot stratosferyczny, to jedynie dlatego, że nie mają odpowiednich przygotowań i sprzętu, którym właśnie Polska dysponuje.

Stratosfera — przyszłością lotnictwa

Cały świat zdał sobie dawno sprawę, że lotnictwo motorowe w granicach tropesfery dochodzi już w zakresie techniki do swoich granic rozwojowych. Wobec faktu istnienia chmur, wiatrów, wyładowań elektrycznych, deszczów i zjawiska obladzania, które może zachwiać równowagę samolotu, zarówno szybkość aparatów powietrznych, jak i ich waga, nośność i pułap osiągnęły granice już niemal nieprzekraczalne. W stratosferze nie ma wszystkich tych wymienionych zjawisk i uczeni całego świata zgadzają się w poglądach iż przyszłość lotnictwa leży w stratosferze, gdzie samolot będzie niewidzialny, niesłyszany i nieosiągalny. Stratosfera zabije człowieka, który ośmieli się przekroczyć jej granice nie zabezpieczywszy się przed nią. Widzimy jednak, na przykładach uprzednich lotów stratonautów, że przy odpowiednim zabezpieczeniu można nie tylko przekroczyć jej granicę, ale nawet przebywać w niej i prowadzić badania i obserwacje.

Balon — pionierem

Tam, gdzie nie dociera samolot — dotrzeć może balon i nie jest to zbyt śmiałe twierdzenie, że właściwie balon podciąga lotnictwo w górę i on mu toruje nowe szlaki. Nie pomniejsza to w niczym wagi znaczenia i użyteczności lotnictwa silnikowego.

Jak będzie wyglądał w przyszłości sprzęt do celów komunikacji stratosferycznej trudno dziś przesądzać, skoro tej stratosfery nie znamy dokładnie. Wiadomo, że dotychczas jedynym aparatem, przy pomocy którego można dotrzeć do stratosfery i badać ją jest stratostat. A jeżeli chce się coś opanować, to musi się to „coś" poznać.

Sięgamy po rekord

Sportowym celem lotu jest pobicie rekordu Stevensa (22.000 mtr.). Taki rekord będzie triumfem nie tylko aeronautów polskich, ale nauki i techniki polskiej.

Nowy rekord świata w chodzie

Mistrzostwo Norwegii w chodzie na 30 klm. zdobył Edgar Bruun w czasie 2:27,55 godz Wynik ten jest nowym rekordem świata, który dotychczas był w posiadaniu Łotysza Dahlinscha — 2:37:37,6 godz.

Fińscy piłkarze pokonali Duńczyków

W Helsingforsie rozegrany został międzypaństwowy mecz piłki nożnej Finlandia — Dania. Zwyciężyła drużyna Finlandii 2:1 (1:0).

Wielogodzinne przesłuchiwanie Schuschnigga

Tajemnicze zniknięcie ojca b. kancierza

Zurych, 2. 9. Jak donoszą z Wiednia, ekskanclerz Schuschnigg w ciągu ubiegłego tygodnia poddany został licznym przesłuchiwaniom, dotyczącym jego polityki zagranicznej. Każde przesłuchanie trwało sześć do ośmiu godzin, przy czym przesłuchujący go urzędnicy „Gestapo" zmieniali się co pół godziny.

Po raz pierwszy w ciągu śledztwa skonfrontowano Schuschnigga z licznymi świadkami „koronnymi", m. inn. z b. ministrem Glaise-Horstenau, b. wicekanclerzem Winklerem, min. w st. spocz. dr Wolffem oraz ze sprowadzonym z Kassel do Wiednia b. podsekretarzem stanu dla spraw bezpieczeństwa dr Skublem i kilkoma wyższymi b. funkcjonariuszami ministerstwa spraw zagranicznych.

Praga, 2. 9. Ojciec b. kanclerza Austrii Schuschnigga, 70-letni gen. Schuschnigg znikł nagle ze swego mieszkania w Wiedniu.

Krążą pogłoski, że został on aresztowany przez „Gestapo".

Żona otruła męża, chcąc odzwyczaić go od alkoholu

Łódź, 2. 9. W dzielnicy robotniczej „Księży Młyn" rozeszła się sensacyjna pogłoska, iż zmarłego przed kilku tygodniami robotnika zakładów scheiblerowskich — Longina Polaka otruła żona 24-letnia Władysława.

Ojciec zmarłego dowiedziawszy się o tym oraz przypomniawszy sobie nieporozumienia małżeńskie syna, złożył skargę do prokuratora.

Okazało się, jak tłumaczy podejrzana o otrucie męża Polakowa, że chciała ona odzwyczaić męża od picia wódki. W tym celu nabyła zioła pn. „agarum curopeum", wśród ludu znane jako „kopytnik", które dawała Polakowi w pożywieniu, herbacie, a nawet dodawała do tytoniu. Gdy Polak zachorował, stwierdzono u niego objawy zatrucia, później znów wywiązało się zapalenie płuc, na co, podobno zmarł. Ponieważ opieka lekarska w szpitalu była niedostateczna, istnieje podejrzenie, iż nie ustalono dokładnie przyczyn śmierci.

„Kopytnik" używany jest ostatnio wśród ludu jako środek wywołujący wymioty i mający podobno właściwości lecznicze dla alkoholików, ale w tym tylko wypadku, jeśli podawany jest w małych dawkach, najwyżej do 1 grama. Nadużycie ziół wywołać może śmierć człowieka.

Zarządzono energiczne dochodzenie i przeprowadzona ekshumacja zwłok niewątpliwie wykaże, jaką rolę odegrała w tym wypadku żona Polaka, czy opiekunki - lekarki, czy też trucicielki?

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
Piątek godz. 8 wiecz.: „Pociąg do Wenecji".

TEATR ŻYDOWSKI
Piątek godz. 8.45 wiecz.: „Przy drzwiach zamkniętych".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Świecznik królewski" (Luiza Rainer i William Powell).
APOLLO: „Wakacje" (Katarzyna Hepburn Doris Nolan i in.)
ATLANTIC: „Kalif Bagdadu" (Eddie Cantor) i „Więzień z wyspy diabelskiej" (Warner Baxter, Gloria Stuart).
LOPP: „Wielka grzesznica" (z Polą Negri).
PROMIEŃ: „Zawiniłam".
STELLA: „Amerykańska awantura".
SZTUKA: „Tajemnica nocnego lokalu" (Warner Oland).
SZTUKA: „Lokaj Jaśnie Pani" (Annabela, Józef Schildkraut).
UCIECHA: „Druga Młodość" (Maria Gorczyńska, Stępowski i in).
WANDA: „Perły korony" (Sacha Guitry, Raimu, Taqueline Delubac).

—oo—

Radio na dziś

Piątek, 2 września

15.45 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16 Muzyka operetkowa w wyk. ork. rozgł. lwowskiej pod dyr. T. Serodyńskiego; 16.45 Autem przez Hucalszczyznę" pogad. wygł. Artur Blitz; 17 Dokąd jechać w święto? 17.10 Trio salonowe; 17.50 Program na dzień następny; 17.55 Wiadomości bieżące; 18 „Sztuczne hormony i witaminy" pogad. wygłosi dr. Skarżyński. asyst. U. J.; 18.10 Popularne utwory fortepianowe w wyk. Zygmunta Przeorskiego; 18.45 Nowości literackie — omówi Stanisław Adamczewski; 19 Recital śpiewaczy Józefa Korolkiewicza, przy fort. Jadwiga Szamotulska; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Z Wystawy Radiowej; 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21 Tadeusz Kudliński: Fragment z niewydanej powieści „Uroki", czyta Zygmunt Estreicher; 21.10 Transm. z Dorocznej Wystawy Radiowej z gmachu Polskiej YMCA w Warszawie: koncert rozrywkowy; 21.50 Wiadomości sportowe z Warszawy; 22 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Muzyka (płyty); 22.55 Przegląd prasy; 23 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

STACJE ZAGRANICZNE.

Jerozolima (449,1) 16.30 Sygnał czasu, komunikaty, kącik angielski; 17.15—19 Program arab-

PAULA REICHER

PACJENT Nr. 13

Mój przyjaciel, dr Bellardi opowiedział mi tę historię. Dr Bellardi jest lekarzem w Nowym Jorku. W czasie wojny był kierownikiem stacji sanitarnej.

Siedzieliśmy w przytulnym lokalu pod nazwą „Mario spekeasy". Dobry doktór Bellardi dopomógł swemu ziomkowi do zainstalowania się w nowej ojczyźnie i stworzenia sobie egzystencji.

Tego wieczoru siedzieliśmy, jak zwykle, w lokalu Maria i doktór wychylił już dwie szklaneczki Martini. Był jednak pochmurny i małomowny. Wracał od jakiegoś ciężko chorego ze szpitala.

— Lekarz powinien mieć prawo skracania cierpień ludzi nieuleczalnie chorych — powiedział Bellardi.

— Sądzę, że gdyby nawet lekarze posiadali takie prawo, to jednak o życiu lub śmierci człowieka powinien decydować wyższy autorytet — odezwałem się.

Doktór spojrzał na mnie.

— Wyższy autorytet? — powtórzył — To nie jest pozbawione słuszności. Opowiem panu historię, która zdarzyła się podczas wielkiej wojny.

Doktór wychylił trzecią szklaneczkę i rozpoczął opowiadanie:

— Było to w ostatnim roku wojny. Byłem ordynatorem szpitala, położonego najbliżej frontu. Mieliśmy wówczas pacjenta, który przyczyniał nam wiele trosk. Leżał on w pokoju Nr 13 i dlatego przezwaliśmy go pacjentem Nr 13.

Los tak się jakoś dziwnie układał, że w pokoju tym leżeli przeważnie najbardziej chorzy i najciężej ranni, to też droga z pokoju Nr 13 prowadziła już tylko na cmentarz. Tym razem był to również beznadziejny wypadek. — Pacjent należał do wojsk wysokogórskich i walczył w Alpach. Uległ on wypadkowi i otrzymał paskudną ranę w głowę. Część kości czaszki trzeba było zastąpić srebrną blaszką. Operacja się udała, ale pacjent nie wrócił do zdrowia. Był sparaliżowany. aczkolwiek całkowicie przytomny.

Leżał nieruchomo na łóżku i tylko wodził oczyma za każdym, kto wszedł do pokoju. — Miał takie dziwne spojrzenie człowieka, który błaga o litość.

Pewnego dnia do szpitala przyjechała komisja sanitarna ze sztabu. Lekarz sztabowy nie należał do ludzi sprawiających miłe wrażenie Był to dorosły mężczyzna z długą, czarną brodą, mówił tak jak gdyby wydawał rozkazy, a gdy przechodził korytarzem — trzęsły się ściany. Podczas inspekcji krzyczał na lekarzy, pielęgniarki, na chorych wreszcie....

Lekarz sztabowy zainteresował się specjalnie pacjentem z pokoju Nr 13, który szeroko otwartymi oczami przyglądał się tej nowej postaci.

Po ukończonej inspekcji wydał on polecenie przeniesienia sparaliżowanego do sali operacyjnej.

Chorego wniesiono na noszach. Leżał bezwładnie, bezsilny, poruszając tylko niespokoj nie oczyma. Lekarz sztabowy usunął wszystkich z pokoju, każąc mi zatrzymać się przy drzwiach. Sam zaś przeszedł na drugi koniec sali operacyjnej i huknął swoim tubalnym głosem:

— Doktorze Bellardi, jest pan zdania, że ten chory jest nieuleczalny?

— Wedle rozkazu, panie generale — odpowiedziałem zdumiony.

— Tak też myślałem. Należy skrócić cierpienia tego nieszczęśliwego człowieka.

Nie mogłem się powstrzymać i zapominając o wojskowej dyscyplinie, odezwałem się:

— Panie generale....

— Co takiego? — przerwał lekarz sztabowy

— Pan tego nie uczyni.... To byłoby zwykłe morderstwo....

Spojrzałem w kierunku chorego. Leżał bez ruchu ale wiedziałem przecież, że rozumie każde słowo i słyszy o czym rozmawiamy.

— Proszę odejść na stronę — powiedział lekarz sztabowy i dobył rewolweru z futerału.

W pierwszym impulsie chciałem podbiec do generała i wyrwać mu broń z ręki. Wstydzę się przyznać, że nie mogłem jednak ruszyć się z miejsca. Byłem niemal tak samo sparaliżowany jak ten nieszczęśliwy na noszach. Jak w czasie złego snu widziałem generała — stojącego opodal nóg chorego, z wycelowanym rewolwerem.

Ujrzałem błysk i usłyszałem strzał.

W tej samej chwili rozległ się krzyk. Krzyk jakiego nigdy w życiu nie słyszałem. Było w

ski; 19 Program hebrasjki; recytacje biblijne; 19.20 Koncert londyńskiej orkiestry symfonicznej, w programie utwory Griega (płyty); 19.30 „Kłopoty Gerszoma Jahalomi“, pogadanka M. Rusta; 19.55 Koncert z płyt, w prog. utwory Delibes‘a; 20 Sygnał czasu, kom. meteorologiczny, aktualia; 20.15 program angielski sygnał czasu, wiadomości bież.; 20.30 Koncert amsterdamskiej orkiestry symfonicznej pod batutą W. Mangelberga, w programie utwory Czajkowskiego, Griega, Liszta, Beethovena (płyty); 21.30 Koniec programu.

18 SOFIA: Muzyka lekka; 18.30 Koncert kwartetu mandolinistów; LONDYN REG.: 18 Lekka muzyka organowa; 18.30 Radiokabaret; LYON: 18 Koncert orkiestrowy; DROITWICH: 18.45 Mazurki Chopina wyk. Cyril Smith.

19 BUDAPESZT II: Muzyka cygańska; BRUKSELA FLAM.: 19 Koncert; TULUZA: 19 Muzyka rozrywkowa; RYGA: 19.05 Koncert z Plaży Ryskiej; SOFIA: 19.30 „Tosca“ — opera Pucciniego; HILVERSUM I: 19.30 Trio- d-moll Mendelsohna, wyk. Trio Holenderskie.

20 BRUKSELA FRANC.: Muzyka lekka i śpiew; LILLE: 20 Program rozrywkowy; LONDYN REG.: 20 Koncert Beethovenowski z Queen's Hallu; PRAGA: 20 Pieśni czeskie Malata; 20.25 Teatr wyobraźni; SOTTENS: 20 Koncert rozrywkowy; WIEŻA EIFFLA: 20 Koncert solistów; 20.30 Muzyka kameralna; PRAGA II: 20 Koncert ork., w prog. utw. Brahmsa i Dworzaka; HILVERSUM II: 20.10 Koncert zesp. ksylofonistów; SZTOKHOLM: 20.10 Kabaret; DROITWICH: 20.15 Muzyczny program rozrywkowy; RADIO PARIS: 20.15 Recital fortep.; 20.30 Teatr wyobraźni: „Asmodeusz“ — sztuka Mauriaca w wyk. zesp. Komedii Francuskiej; PARIS PTT.: 20.30 Koncert symfoniczny z Vichy; STRASBURG: 20.30 Wesoły program muzyczny; TALLIN: 20.30 Koncert muzyki symfonicznej.

21 BRUKSELA FLAM.: Koncert ork. symfonicznej; DROITWICH: 21 Muzyka taneczna; LUKSEMBURG: 21 Koncert reklamowy; 21.15 Muzyka kameralna; MEDIOLAN: 21 Koncert symfoniczny; RZYM: 21 Operetka; STRASSBURG: 21.15 „Służąca — panią“ — opera kom. Pergolesiego; BUDAPESZT: 21.50 Koncert tria.

22 POSTE PARISIEN: „Werther“ — opera Masseneta — fragm.; BRUKSELA FRANC.: 22.10 Muzyka jazzowa; KOPENHAGA: 22.10 Gawęda gramofonowa; 22.40 Koncert chóru; LONDYN REG.: 22.10 Recital śpiewaczy; 22.30 Muzyka taneczna; OSLO: 22.15 Muzyka kamaralna; SZTOKHOLM: 22.15 Koncert rozrywkowy; TULUZA: 22.15 Pół godziny życzeń; HILVERSUM II: 22.20 Koncert ork. rumuńskiej; DROITWICH: 22.20 Koncert; PRAGA II: 22.30 Koncert muzyki współczesnej.

23 RADIO PARIS: Koncert nocny; LUKSEMBURG: 23 Muzyka taneczna.

nim coś nieludzkiego. Jakieś zwierzęce przerażenie....

Spojrzałem na nosze i dostrzegłem, że prze ścieradło, którym chory był okryty, porusza się... Porusza się coraz szybciej i nagle zrywa się z noszów jakaś skulona, niezgrabna postać ludzka, która krzycząc, czy wyjąc zbliża się do drzwi i poczyna uciekać korytarzem, jak najdalej od sali operacyjnej.

Z otwartymi ze zdumienia ustami spojrzałem w kierunku generała. Stał spokojny i chował rewolwer do futerału.

— Typowy wypadek histerycznego paraliżu — odezwał się do mnie. — Mam nadzieję, że pański pacjent został wyleczony na zawsze i to dzięki ślepemu strzałowi...

Doktór Bellardi skończył swoje opowiadanie.

— Podwójną szklankę — zawołał w stronę bufetu.

Mario skinął głową i pospieszył, by spełnić zlecenie swego gościa.

— Czy to wszystko jest prawdą, co przed chwilą usłyszałem? — zapytałem zdumiony.

— Kim był ten pacjent numer 13?...

— To prawda — odpowiedział doktór Bellardi. Tylko, że pacjent nie mógł darować generałowi tego momentu przestrachu. Uważa on zatem, że mnie zawdzięcza życie i zdrowie. Odszukał mnie nawet w Nowym Jorku po wojnie i dopomogłem mu do ugruntowania egzystencji. Pacjent Nr 13 stara się jak może służyć swej ojczyźnie....

Doktór Bellardi spojrzał w kierunku Mariusza, który ze specjalną starannością nalewał trunek. Widząc spojrzenie lekarza, Mario uśmiechnął się z wdzięcznością....

Zniesienie utrudnień w budownictwie

Warszawa, 2. 9. (B). Minister spr. wewnętrznych zwolnił miasta wydzielone, w których plany zabudowania uchwalono przed 15 maja r. b., od obowiązku stosowania przepisów rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29 kwietnia r. b. o przygotowaniu w czasie pokoju obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej w dziedzinie regulacji osiedli oraz budownictwa publicznego i prywatnego.

* * *

Rozporządzenie powyższe znosi ograniczenia, którymi otoczono budownictwo mieszkaniowe. Miasta wydzielone, a więc przede wszystkim wielkie miasta Polski, jak np. Warszawa, Kraków, Lwów, Poznań, Wilno i Łódź będą zwolnione od ograniczeń rozporządzenia kwietniowego, o ile ich plany zabudowy zostały zatwierdzone przed 15 maja. Ponieważ plany te w większości miast uchwalone zostały przed tym terminem, przeto sądzić należy, że praktycznie biorąc zwolnienie obecne obowiązuje wszystkie wielkie miasta polskie.

Międzynarodowy „Tydzień Rakowy“ z okazji 40-lecia wynalezienia radu

Paryż. 2. 9. PAT. Z okazji 40-tej rocznicy wynalezienia radu przez Piotra Curie i Marię Curie Skłodowską, zapowiedziany został na listopad tydzień międzynarodowy przeciwrakowy, w którym weźmie udział jednocześnie 50 państw. We Francji tydzień przeciwrakowy, odbędzie się pod patronatem prezydenta Lebruna, ministra wychowania publicznego i ministra zdrowia. W cigu tego tygodnia sprzedawane będą znaczki pocztowe z wizerunkiem Piotra Curie i Marii Curie Skłodowskiej. Dochód z tych znaczków minister poczty przeznaczył na Międzynarodowy Związek Przeciwrakowy. Da uczczenia tej rocznicy Zw. Międzynarodowy Przeciwrakowy organizuje otwarcie salonu radowego i promieni X w nowoczesnym pałacu odkryć w Paryżu.

„Ruch wesołych robotników“ ostro krytykowany na Węgrzech

Budapeszt. 2. 9. (Centr.) Rząd węgierski — idąc za przykładem Niemców i Włochów, chce stworzyć coś w rodzaju akcji „Kraft durch Freude“ w Niemczech lub „Dopolavoro“ we Włoszech, aby robotnicy korzystać mogli z odpoczynku w przyrodzie.. Według opracowanego planu, chodzi przede wszystkim o inteligentną zabawę i zdrowy odpoczynek. Lud akcję tę już obecnie może złośliwie nazwał „ruchem wesołych robotników“.

Cały plan został przyjęty w opinii dosyć krytycznie. Znany węgierski pisarz chłopski P. Veres, utalentowany samouk, napisał w tych dniach następujące słowa, charakteryzujące nową akcję rządu: „Przede wszystkim mielibyśmy przystąpić do uregulowania czasu pracy i zarobków robotniczych, aby robotnik miał zapewniony odpoczynek w niedzielę — jeśli już chociażby częściowo nie może odpoczywać także w sobotę. Mielibyśmy ustawowo zarządzić, aby robotnicy byli przywożeni i odwożeni z pracy i do pracy, aby wybudowane zostały porządne domy noclegowe, aby warsztaty pracy były należycie ogrzewane, oświetlane i czyszczone. Dopóki u nas istnieje tyle braków, niedbalstwa i tyle naglących zadań, próby stworzenia jakiegoś Dopolavoru są śmieszne, ponieważ nie harmonizują one wcale z istniejącymi warunkami“.

uśmiechnij się

Za czerwonym kordonem

Sowieckie wydawnictwo państwowe wydało specjalny podręcznik, zawierający wskazówki dla obywateli sowieckich „jak należy wykrywać i niszczyć opozycjonistów i agentów wywiadów faszystowskich“.

Teraz w Sowietach łatwo niewinnie pójść pod ściankę z powodu.... błędu drukarskiego w „podręczniku“.

Psychotechnika stosowana

Głośny amerykański producent filmowy S. Goldwyn słynie z ekscentryczności.

Przed paru dniami siedział w gabinecie — wraz z jednym ze swych przyjaciół.

— Zobaczysz za chwilę, jak dobieram swych urzędników. Zgłoszą się teraz trzej kandydaci na bardzo odpowiedzialne stanowisko. — Słuchaj uważnie.

Wchodzi pierwszy kandydat.

— Ile jest dwa razy dwa? — zapytuje Goldwyn.

— Cztery.

— Badzo dobrze. Niech pan zaczeka w sąsiednim pokoju.

Zjawia się drugi kandydat.

— Ile jest dwa razy dwa?

— Sześć.

— Znakomicie. Niech pan zaczeka...

Wchodzi trzeci kandydat.

— Ile jest dwa razy dwa?

— Trzydzieści siedem!

— Wspaniale! Niech pan zaczeka...

I zwracając się do przyjaciela, zapytuje:

— Którego wezmę twoim zdaniem?

— Trzeciego. Wykazał fantazję i zmysł do interesów.

— Nie. Zaangażuję drugiego, który odparł: „6“!...

— Nie rozumiem. Należało wziąć pierwszego lub trzeciego, ale nigdy drugiego.

— Tak, ale ten drugi to jest protegowany mojej kuzynki!

Przypomnienie

W obecności słynnej Madame de Montespan ktoś spytał:

Dlaczego właściwie królowe panujące prawie zawsze przechodzą do historii jako wielkie monarchinie, co niezawsze da się powiedzieć o królach?

— Dlatego — odparła Madame de Montespan — że pod panowaniem króla rządzą kobiety, a pod panowaniem królowej — mężczyźni!...

Echa zamachu petardowego na pochód P. P. S. w Krakowie

KRAKÓW, 2. września.

W sądzie krakowskim znalazła się dziś na wokandzie sprawa zamachu petardowego na pochód PPS w Krakowie. Sprawa ta była już raz odroczona. Przypuszczalnie również dzisiejsza rozprawa nie będzie ukończona, z powodu nie przybycia jednego z głównych świadków.

KRAKÓW DO POŁUDNIA

Co robił płk. Lindbergh w czasie 2 godzin pobytu w Krakowie?

Jak już w części porannego nakładu naszego pisma, podaliśmy, przyleciał niespodziewanie do Krakowa znakomity lotnik amerykański płk. Karol Lindbergh.

W czasie lotu z Rumunii do Czechosłowacji, napotkał on w drodze na fatalne warunki atmosferyczne, tak, że zmuszony był lądować w Krakowie.

Jak nas informuje kierownik portu lotniczego „Lotu" w Krakowie, przylot płk. Lindbergha nastąpił w czwartek o godz. 12.30 w poł. W tym to czasie ukazała się na lotnisku

mała awionetka, przeznaczona do tzw. ślepego latania, dwumiejscowa.

Awionetka podjechała do dworca lotniskowego i wysiadł z niej smukły mężczyzna w kombinezonie lotniczym. Lotnik podszedł do kierownika lotniska i wręczając mu swe papiery, przedstawił się. Oczywiście, że obecni nie mieli żadnych wątpliwości co do autentyczności znakomitego gościa, tym bardziej, że

kierownik lotniska krakowskiego znał doskonale Lindbergha z Warszawy,

gdyż był ostatnio w stolicy w czasie pobytu znakomitego lotnika.

W pierwszych słowach płk. Lindbergh zapytał o miejsce lądowania, gdyż nie wiedział, w jakim mieście lądował. Następnie poprosił o zbadanie warunków atmosferycznych na dalszej drodze swego lotu, który miał

prowadzić w kierunku Pragi

Kierownictwo portu lotniczego wydało w tym kierunku odpowiednie zarządzenia, po czym znakomity lotnik podszedł do samolotu, z którego lekkim krokiem wyskoczyła jego małżonka.

Państwo Lindberghowie, zaproszeni przez kierownictwo portu, udali się do salonu, gdzie zaproszono ich do stołu. Oboje podziękowali jednak za posiłek, zasiedli wespół z kierownictwem lotniska i

opowiadali o swym pobycie w Rosji sowieckiej

oraz o celu podróży.

Płk. Lindbergh wyrażał się na ogół z zadowoleniem o przyjęciu, jakiego doznał w Sowietach. Był już poinformowany o tym, że w prasie zagranicznej ukazała się wiadomość, iż w czasie pobytu w Rosji Sowieckiej śledzono go, a nawet miał na tym tle pobić jakiegoś osobnika. Płk. Lindbergh

zaprzeczył temu kategorycznie,

twierdząc, że cała ta historia jest zmyślona.

Gdy nadeszły wiadomości meteorologiczne, zresztą bardzo niepomyślne, płk. Lindbergh postanowił natychmiast wyruszyć. W międzyczasie uzupełniono zapasy benzyny w samolocie. Maszyna dostała

100 litrów benzyny

za które płk. Lindbergh zapłacił międzynarodowym kuponem „Shella".

Uskuteczniwszy to wszystko, państwo Lindberghowie pożegnali się z kierownictwem i zajęli miejsca w samolocie. Szczególnie żona płk. Lindbergha spieszyła się bardzo, mówiąc, że chciałaby jak najprędzej być w Pradze, aby stamtąd odlecieć do swego ukochanego synka, przebywającego obecnie w Paryżu.

Kilka minut przed godziną drugą awionetka płk. Lindbergha wystartowała z lotniska krakowskiego,

biorąc kurs na Pragę

Jak się później okazało, fatalne warunki atmosferyczne nie pozwoliły płk. Lindberghowi na osiągnięcie celu swego lotu i musiał on po południu lądować w Ołomuńcu.

Lindbergh dostał się ponad czeskim Cieszynem w zasięg burzy, która zarzuciła jego maszynę w kierunku południowych Moraw. Lindbergh błądził przez dłuższy czas, aż w końcu zdołał przedostać się do Ołomuńca.

Na lotnisku wojskowym w Ołomuńcu zgłosił się Lindbergh do dyżurnego oficera ze słowami: „Nazywam się Lindbergh". Przed Narodnym Domem zebrały się tłumy publiczności, które urządziły Lindberghowi żywiołową owację. — W piątek przed południem Lindbergh wystartować ma do Pragi.

Zastrzelił złodzieja w czasie napadu

W nocy we wsi Stryczowice, pow. opatowskiego, nieznany osobnik po wyważeniu okna wtargnął do mieszkania Marcina Kukiaka, który przebudziwszy się wezwał złodzieja do opuszczenia mieszkania.

Ponieważ złodziej groził gospodarzowi, Kubiak strzelił do niego z rewolweru. Po strzale złodziej wybiegł i po przebyciu około 100 m. padł martwy na ziemię. Jak się okazało Kubiak trafił złodzieja w oko.

Policja ustaliła, że zabitym jest notoryczny złodziej Władysław Safian.

Proces o pobicie Gorgonowej toczy się dziś w sądzie krakowskim

W sądzie krakowskim toczy się dziś proces Franciszka Mazgaja, robotnika z Bieżanowa, oskarżonego o pobicie Bronisławy Gorgonowej. Pewnego dnia przejeżdżała furmanką przez Bieżanów Bronisława Gorgonowa, wraz ze swym mężem Ignacym.

Doszło wówczas do sprzeczki z Mazgajem, który rzucił kamieniem w Gorgonową, tak, że doznała ona złamania kości w łokciu. — Sprawa znalazła się dzisiaj na wokandzie sądowej.

Przemysłowiec niemiecki pod ciężkim zarzutem obrazy narodu polskiego

W sądzie krakowskim toczył się dzisiaj w dalszym ciągu proces przemysłowca niemieckiego Gustawa Beckmana z Krakowa, oskarżonego o obrazę narodu polskiego.

O sprawie tej relacjonowaliśmy niedawno. Jest ona epilogiem incydentu, jaki miał swego czasu miejsce na Alei Słowackiego. Na dzisiejszej rozprawie nie zjawił się tłumacz, wobec czego sąd zaprzysiągł obecnego na sali adw. dra Bertolda Rappaporta, który fungował jako tłumacz.

Na rozprawie przesłuchano głównego świadka oskarżenia Zbigniewa Janickiego, brata sędziego Janickiego, który zeznał kategorycznie, że w toku rozmowy z nim osk. Beckman wyraził się obraźliwie o mowie polskiej.

Po przesłuchaniu tego świadka rozprawę odroczono do godz. 1-ej w południe, celem zasięgnięcia w konsulacie niemieckim w Krako wie opinii, co do karalności oskarżonego.

„Wycieczka radiosłuchaczy krakowskich na warszawską Wystawę Radiową

Dnia 3 września, tj. w sobotę o godz. 22.30 odejdzie do Warszawy pociąg popularny zorganizowany pod hasłem: „Krakowscy radiosłuchacze na D. W. R. Oczywiście organizatorzy pociągu nie stawiają żadnych ograniczeń w stosunku do uczestników wycieczki, w której mogą wziąć udział nie tylko radioabonenci. Początek września w Warszawie to jeden z najpiękniejszych okresów w stolicy, która rozpoczyna sezon jesienny z całym rozmachem i pomysłowością. Doroczna wystawa radiowa, której zwiedzenie jest celem wycieczki, zawiera kolosalną ilość nietylko atrakcyj ale również rewelacyjnych imprez i urządzeń, których poza D. W. R. nie będzie można już w Polsce oglądać, gdyż niektóre eksponaty zostaną rozmontowane, względnie zwrócone wystawcom, zaś pewne imprezy zorganizowane zostały jedynie na okres D. W. R. Uczestnicy wycieczki krakowskiej wezmą udział w uroczystości rozdania nagród zwycięzcom ogólnopolskich zawodów krótko-falarskich, przysłuchają się koncertowi orkiestry P. R., która wykona utwory Schuberta, Liszta, Kurpińskiego i Różyckiego, pod dyr. jedynej kobiety-dyrygentki Zofii Godlewskiej.

Po południu krakowianie spędzą dwie wesołe godziny na D. W. R. w czasie „Podwieczorku przy mikrofonie", w którym wystąpią Mała Orkiestra P. R., Chór P. R., Lucyna Szczepańska, Mieczysław Fogg, Marian Orzechowski i Henryk Ładosz. Godziny wieczorne niezawodnie sprowadzą członków wycieczki do znakomitych stołecznych teatrów, w których do specjalnych sensacyj zaliczyć należy: Ćwiklińską i Leszczyńskiego w „Zielonym fraku", Jarkowską w „Subretce", Znicza w „Kłopotach Bourrachona", Lucynę Szczepańską w „Krysi Leśniczance" i t. d. Wesoło spędzona niedziela wg. powyższego programu niezawodnie przyczyni się do powodzenia wycieczki. W poniedziałek aż do godzin popołudniowych krakowianie będą mogli z przewodnikami Zw. Prop. Tur. w dalszym ciągu zwiedzać stolicę, D. W. R., względnie załatwiać swoje osobiste sprawy. Pociąg radiosłuchaczy powróci do Krakowa dnia 5 września o godz. 24-tej. Bilety do nabycia w Orbisie, Towarzystwie Podróży W. L. Cook i na dworcu głównym. Odjazd 3. 9. o godz. 22.30.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

ODRZUCONY PROTEST POLONII

Dyskwalifikacja Nawrota, Pazurka i Straucha

Wydział gier i dyscypliny ligi rozpatrywał w czwartek wieczorem głośną sprawę niedzielnego meczu Polonia—Cracovia. Protest Polonii przeciwko wynikowi meczu został odrzucony. Następnie wydział postanowił za brutalną grę ukarać Pazurka i Nawrota dwumiesięczną dyskwalifikacją, a Straucha również dyskwalifikacją na 2 miesiące, ale z zawieszeniem dwutygodniowym. Kary liczą się od wtorku przyszłego tygodnia, tak że wszyscy ci zawodnicy wystąpią jeszcze na niedzielnym meczu Polonia—ŁKS. Poza tym wydział ma wystąpić o zamknięcie boiska Polonii ze względu na nieodpowiednie zachowanie się publiczności wobec zawodników Cracovii.

Jutro odbędzie się specjalne posiedzenie zarządu Polonii pod przewodnictwem płk. Kilimskiego. Zarząd zdecyduje, czy Polonia złoży odwołanie od decyzji Wydziału Gier i Dyscypliny.

PIŁKARZE KRAKOWSCY W SZPITALU

Kontuzjowani na ostatnim meczu o wejście do ligi (z Union Touringiem) piłkarze Garbarni, bramkarz Wojciechowski i napastnik Polus, przebywają w dalszym ciągu w szpitalu.

Wojciechowski poza ogólnym wstrząsem nie odniósł poważniejszych obrażeń, jednak w najbliższych meczach nie weźmie udziału. Zastąpi go Kubarek.

Polus doznał złamania kości strzałkowej u lewej nogi, kuracja jego potrwa parę tygodni.

RYWALE NASZYCH WIOŚLARZY W MEDIOLANIE

Jak wiadomo, w dniu 3 bm. rozpoczną się w Mediolanie wioślarskie mistrzostwa Europy, w których udział wezmą wioślarze polscy w biegach — jedynek i dwójek ze sternikiem.

W biegu jedynek rywalami Verey'a będą: Francuz Banos, Włoch Steinleiter, Czech Vrba, Szwajcar Ruffi, Węgier Banid i Niemiec Hasenöhrl.

Nasza dwójka ze sternikiem, Kuryłowicz — Manitius, walczyć będą z następującymi przeciwnikami: Gustman — Adamski (Niemcy), Bergamo — Santin (Włochy), a nadto obsady: Szwajcarii, Belgii, Holandii, Jugosławii i Danii.

ODRZUCONA PROPOZYCJA RUMUŃSKICH KOLARZY

Klub rumuński Metropola zwrócił się do Polskiego Związku Kolarskiego z zaproszeniem dla czterech kolarzy polskich na międzynarodowe zawody, które się odbędą w końcu września w miejscowości Breina. Ponieważ wyjazd na te niezbyt zresztą ważne zawody musiałby trwać 10 dni i wynikłyby trudności z urlopami, Polski Związek Kolarski propozycję odrzucił.

Mecze ligowe nadchodzącej niedzieli

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną następujące mecze piłkarskie o mistrzostwo Ligi państwowej:

W Warszawie Polonia — Łódzki K. S.
W Krakowie Cracovia — AKS.
W Poznaniu Warta — Pogoń.
W Wielkich Hajdukach Ruch — Wisła.
W Wilnie Śmigły — Warszawianka.

Początek meczów o godz. 16.30.

O wejście do Ligi

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną dwa spotkania piłkarskie o wejście do Ligi Państwowej, a mianowicie:

W Łodzi Union-Touring — Śląsk.
W Krakowie Policyjny K. S. — Garbarnia.

Mecz pływacki ZASS—Makabi

W nadchodzącą sobotę i niedzielę na pływalni ZASS w Warszawie rozegrany zostanie międzyklubowy mecz pływacki Makkabi — ZASS.

O mistrzostwo Polski na torze

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Łodzi zawody kolarskie 3-ej serii o tytuł mistrza Polski na torze.

Przypominamy, że po dwóch eliminacjach (w Krakowie i Kaliszu) prowadzi Kupczak przed Jędrzejewskim.

Na zawody niedzielne wpłynęło około 20 zgłoszeń z Kupczakiem, Jędrzejewskim, Michalakiem i Kapiakiem na czele.

Dziś zaczyna się finał Davis—CUPU

Dziś, 2. września, rozpoczyna się trzydniowa rozgrywka finałowa o puchar Davisa 1938 r. pomiędzy Australią i Stanami Zjednoczonymi

Dziś, w pierwszym dniu meczu, rozegrane zostaną dwie gry pojedyncze.

O budowę toru kolarskiego w Warszawie

Polski Związek Kolarski zwrócił się do wojewódzkiego funduszu pracy o wstawienie do rozdziału kredytów sumę 100 tys złotych na budowę toru kolarskiego i trybun w Warszawie. Plany i kosztorysy przedłożone będą funduszowi przez Polski Związek Kolarski po uzyskaniu odpowiedniego terenu o co się Zarząd PZK stara.

Zagłębie — Chorzów w lekkoatletyce

W nadchodzącą sobotę rozegrany zostanie w Sosnowcu mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami Zagłębia Dąbrowskiego i Chorzowa.

W ramach meczu startować ma Stanisława Walasiewiczówna.

O wejście do ligi waterpolowej

W nadchodzącą sobotę rozegrany zostanie w Krakowie mecz piłki wodnej o wejście do ligi waterpolowej pomiędzy warszawską Legią i Cracovią.

Automobilowy raid pań

W dniach 10 i 11 bm. odbędzie się automobilowy raid pań, który składać się będzie z następujących prób:

a) próba rozruchu silnika, b) jazda etapowa na dystansie ca 870 km, c) próba szybkości górskiej w Wiśle na dystansie 3 km, d) próba szybkości płaskiej na 2 km pod Krakowem, e) próba zrywu i hamowania po zakończeniu drugiego etapu.

Trasa jazdy etapowej (łącznie 870 km) biec będzie:

1. etap: Warszawa—Piotrków, Brzeźbica — Trzepizury, Katowice — Zory — Wisła — ca 417 km.

2 etap: Wisła — Bielsko — Oświęcim — Chrzanów — Kraków — Kielce — Radom — Warszawa — ca 453 km.

Raid rozegrany zostanie tylko w tym wypadku o ile liczba zgłoszeń wyniesie conajmniej 15.

Polscy tenisiści w turnieju na Lido

Włoskie Biuro Informacyjne donosi, że na jesieni b. r. rozegrany zostanie na Lido pod Wenecją międzynarodowy turniej tenisowy, w którym wziąć mają udział zawodnicy 12 państw m. in. Polski, Niemiec, Czechosłowacji, Anglii, Francji i t. d.

Mistrzostwa wioślarskie świata w r. 1939

We środę odbył się w Mediolanie kongres Międzynarodowej Federacji Wioślarskiej. Kongres uchwalił powierzyć organizację wioślarskich mistrzostw Europy 1939 r. Czechosłowacji

Regaty te odbyć się mają na jeziorze Svet w południowej Czechosłowacji.

Z całego świata

W Nowym Jorku odbył się mecz bokserski w 10 rundach pomiędzy Włochem Venturi a Amerykaninem Rohring.

Zwyciężył Venturi na punkty.

*

Na zawodach lekkoatletycznych w Oslo w biegu na 10 km. zwyciężył znany biegacz fiński Iso Hollo w czasie 31:03,5 min. przed Norwegiem Larsenem — 31:56,6.

*

W Odense znana pływaczka duńska Hveger zwyciężyła na dystansie 100 m. stylem dowolnym w czasie 1:09,7. oraz na 100 m. grzbietowym — 1:22 min.

*

W dniu 11. września br. pod Mediolanem na nowowybudowanym obwodzie szosowym długości 6.993 km odbędą się zawody automobilowe o wielką nagrodę Italii.

Zawodnicy będą musieli przebyć 60 rund, łącznie dystans 419,5 km.

Startować będą m. in.: kierowca angielski Seaman, Niemcy Caracciola, von Brauchitsch, Lang, czołowi kierowcy włoscy itd.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.